

Jestem często pytany o sens kupowania okładcin za 200.00 zł i więcej.



Bryluje w takich cenach firma Butterfly.

Nie podważam jakości i trwałości okładcin japońskiego producenta. Są bardzo dobre, ale nijak mają się do tak wysrubowanych i bardzo wysokich cen na tle wyrobów konkurencji.

Między bajki można włożyć teorie o ich legendarnej trwałości i wytrzymałości.

Znam nie tylko ich zamienniki, ale porównywalne produkty w każdym segmencie produktów.

Znam, bo jestem praktykiem i trenerem.

Dlatego dziwię się takiemu parciu na Butterfly w moim rodzinnym kraju. Jest dla mnie niezrozumiałe kupowanie 2 okładcin za ok. 400.00 zł jak można mieć porównywalne produkty za prawie o połowę mniejszą cenę.

Nie wspomnę o deskach za 600.00 i więcej złotych.

Przeciętny gracz, czy amator nigdy nie będzie mógł nawet po części wykorzystać możliwości tak drogiego sprzętu, bo w większości wypadków jest przeznaczony dla wyczynowych graczy (np. seria okładcin Tenergy).

Kolejne wersje okładcin z wbudowanym efektem świeżego kleju to pewnie celowe pogłębianie chaosu i chęci kupowania czegoś nowego u coraz bardziej zdezorientowanych fanów tenisa stołowego.

Mam masę telefonów i maili od rozczarowanych graczy - klientów, którzy dali sobie wmówić głupoty.

Poradźcie się lepiej fachowców i lepiej zainwestujcie zaoszczędzone pieniądze w dobry trening.

Zbyszek Stefański